

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

OKRĘT na złym kursie

Gen. Lucjan Żeligowski w związku z jutrzejszym posiedzeniem budżetowym Rady Wileńskiej Izby Rolniczej podzielił się z nami następującymi uwagami.

1. Jak Pan General ocenia działalność Wileńskiej Izby Rolniczej?

Wileńska Izba Rolnicza istnieje już 5 lat. Roczne utrzymanie jej kosztuje przeszło milion złotych. W ciągu pięciu lat wyniosło to 6 milionów złotych. Mogła odegrać wielką rolę, do sto: na czele aż 2 milionów ludności wiejskiej. Ażebym ogarnąć swą działalnością tę odbrzmia rzeszę ludzką po winna była uznać za swe najważniejsze zadanie sięgnięcie do dołów — a więc do gromad i gmin. Posiadała na to środki, personel i autorytet.

Niestety, poszła niewłaściwą drogą! Obecnie jest wielkim aparatem biurokratycznym a skutków jej pracy nie odczuwa co najmniej 90 proc. ludności.

Gotów jestem założyć się, że gdyby tak pojechać od wsi do wsi i pytać każdego napotkanego, co to jest Izba Rolnicza, bardzo wielu nie wiedziałoby nawet, że ona istnieje.

2. Czemu tak się dzieje?

Izba przypomina mi okręt, który ma dobrą załogę ale kurs zły. Personel fachowy biura Izby jest dobry i mógłby z pożytkiem pracować ale zły kierunek pracy, jaki został jej nadany, nie pozwala wykorzystać tego personelu i środków, jakie posiada. Zamiast oprzeć się o samorząd gromad i gmin, który u nas obejmuje wszystkich rolników, oparto się o organizację dobrowolną.

Wprawdzie tak samo jest w Poznańskim i tam ten system działa do brze. Zapomniano tylko, że tam te organizacje istnieją już od stu lat, że mają swoją tradycję, że pracę swoją opierają na własnych środkach a nie na subsydiach, że mają charakter ściśle gospodarczy, nie polityczny, że obejmują one tam większość rolników a u nas zaledwie kilka procent.

Błędny w zasadzie manewr mści się długo. Wieczna ta prawda wojenna sprawdza się na Wileńskiej Izbie Rolniczej. Przed pięć laty został wykonany ten błędny manewr, ponieważ przy organizowaniu Izby zupełnie zapomniano o istnieniu gromad i gmin. Dlatego dzisiaj zamiast prawdziwego samorządu rolniczego mamy jeszcze jedną instytucję centralistyczną, która nie ma kontaktu z tymi, których reprezentuje. Wielkie środki i duży nakład pracy na przestrzeni 5 lat nie przynosi korzyści rolnikom.

3. Jakie mogłoby być wyjście z tej sytuacji?

Przy obecnym składzie Rady Izby Rolniczej ja tego wyjścia nie widzę. Są tam dwie grupy radców. Jedna składa się z urzędników, ziemian, inteligencji rolniczej, druga z wybitnych polityków. Drobną rolę, którą jest najwięcej i którzy powinni odnosić najwięcej korzyści z działalności Izby, w Radzie Izby wcale nie mają swoich przedstawicieli. Mogłaby nastąpić zmiana na lepsze, gdyby w obu istniejących grupach radców znalazła się pewna ilość osób, która odrzucając inne sprawy nie mające nic wspólnego z samorządem, wyłoniła z siebie nową większość i nadała samorządowi rolniczemu Wileńszczyzny właściwy kierunek.

Jak dotąd nie wskazuje, aby taka zmiana mogła nastąpić. Izba wtedy dopiero stanie się na prawdę pożyteczna, kiedy cała jej praca zostanie nastawiona na ożywienie gospodarczej działalności gromad i gmin. Dwie grupy radców, istniejące w Izbie, zdolne były do wszelkiego rodzaju kompromisów.

Pozostało nietknięte zagadnienie podstawowe — gromad i gmin. Na tym polega błąd zasadniczy, przynoszący szkodę całej Wileńszczyźnie i dramat Wileńskiej Izby Rolniczej.

W Moskwie podpisano polsko-sow. układ handl.

Surowce za fabrykaty!

MOSKWA. (Pat.) W rezultacie rokowań, toczących się kilka tygodni pomiędzy Polską a ZSRR, podpisano następujące układy regulujące całokształt stosunków gospodarczych między Polską a ZSRR:

Umowę handlową, porozumienie o obrocie towarowym i porozumienie o rozrachunku (clearingu).

Układy te ze strony Polski podpisali: dr Wacław Grzybowski, ambasador R. P. w Moskwie i dr T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań; ze strony sowieckiej p. A. I. Mikojan, lu-

dowy komisarz handlu zagranicznego ZSRR.

Umowa ta jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę największego uprzywilejowania a zawiera szereg zasadniczych postanowień, dotyczących się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: Głównymi artykułami po stronie przywozu ZSRR do Polski będą: bawełna i odpadki bawełniane, futra, aptyty, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit itd. Natomiast Polska dostarczać będzie

do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, maszyny włókiennicze, skóry wyprawione i wiskozę.

Wreszcie porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

MOSKWA. (Pat.) Polska Delegacja Handlowa do rokowań z ZSRR o umowę handlową polsko-sowiecką, po podpisaniu rze czonoj umowy w niedzielę, o godz. 20, wyjechała o godz. 23.

W przyszłym miesiącu min. Beck jedzie do Londynu

Anglia chce naprawić błąd min. Bonnet

Paryski „Excelsior“ z 18 bm. donosi, że min. Beck został oficjalnie zaproszony do Londynu.

Wizyta ma przyjść do skutku w pierwszej połowie marca. W kołach politycznych mówią, że rząd angielski pragnie naprawić to, co zaniedbał minister Bonnet przed wyjazdem do Berlina do Berchtesgaden.

Londyński „Yorkshire Post“ natomiast z tego samego dnia donosi, że polski minister spraw zagranicznych Beck, przybędzie prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z wizytą do Londynu.

Według opinii tego dziennika kierownicy polityczni zagranicy pragnęliby omówić aktualne zagadnienia

międzynarodowe z min. Beckiem, zwłaszcza z uwagi na rolę, jaką Polska odgrywa w Europie wschodniej.

Jak oświadczyły urzędowe koła korespondentowi „United Press“ przygotowania do wizyty londyńskiej polskiego ministra spraw zagranicznych nie są zakończone z tego powodu trudno podawać dokładny termin tej wizyty.

Pierlot nie może utworzyć rządu!

Walloni czy Flamandowie?

Belgia w obliczu wybuchu zagadnienia narodowościowego

BRUKSELA (Pat.) Sprawa utworzenia nowego rządu w Belgii, pomimo bezustannych wysiłków senatora Pierlot i osobistej nawet interwencji króla, nie posunęła się dotychczas na przód. Kryzys, który wybuchł z powodu mało znaczącego incydentu z nominacją dra Martensa, w dalszym rozwoju sytuacji pogłębił się.

W tej chwili na porządku dziennym stanęło zasadnicze zagadnienie STOSUNKU MIĘDZY WALLONAMI A FLAMANDAMI.

Wobec odmowy liberalów wzięcia

udziału w gabinecie przed ostatecznym zlikwidowaniem sprawy dra Martensa, senator Pierlot próbował w ciągu 4 dni utworzyć gabinet, złożony z przedstawicieli dwóch stron: katolików i socjalistów. Misja jego okazała się jednak i w tym wypadku trudną do zrealizowania.

Senator Pierlot zamierzał w sobotę

ZŁOŻYĆ JUŻ MISJĘ,

lecz na osobiste życzenie króla postanowił prowadzić rokowania w dal-

szym ciągu. Król Leopold odbył w ciągu wieczora rozmowy z 6 czołowymi politykami, należącymi do wszystkich trzech stronnictw rządowych. Konferencje te nie dały jednak jeszcze rozwiązania kryzysu.

SYTUACJA KOMPLIKUJE SIĘ przez trudności, zarysowujące się w dziedzinie finansowej. Minister finansów poprzedniego gabinetu, p. Janssen, będzie prawdopodobnie zmuszony wystąpić w parlamencie o przynależność kredytów prowizorycznych.

W Paryżu — sceptycyzm co do wyników misji Berarda

W bież. tygodniu uznanie rządu gen. Franco?

BURGOS (Pat.) Minister spraw zagranicznych rządu narodowego gen. Jordana wyjeżdża z Burgos w niedzielę wieczorem na 2 czy 3 dni, wobec czego sen. Barard uda się być może w poniedziałek do Paryża, aby poinformować min. Bonnet o przebiegu swych rozmów z min. Jordana

PARY (Pat.) Powrotu senatora Berarda do Paryża oczekują we wtorek rano.

W kuluarach parlamentarnych z pewnym sceptycyzmem oceniają widoki uzyskania przez Francję, przed uznaniem rządu gen. Franco, zapewnień, na których rządowi francuskie początkowo bardzo zależało.

Co do ewentualnych zapewnień, że Hiszpania narodowa zamierza prowadzić politykę całkowicie niezależną, nie spodziewano się uzyskania bezpośrednich wyników.

Natomiast więcej zależało kołom paryskim na uzyskaniu jakichś os-

wiadczeń, dotyczących amnestii dla żołnierzy i polityków czerwonych, dlatego, że zapewnienie takie ze strony gen. Franco miałoby dla rządu

Mord polityczny w Nankanie

SZANGHAI (Pat.) Minister spraw rządowych nankajskiego, Szenlon, został wczoraj zamordowany we własnym domu w dzielnicy, będącej pod kontrolą rządu japońskiego.

Do mieszkania jego wdarło się 7 osobników, którzy zasypali ministra strzałami rewolwerowymi i następnie zbiegli. Szenlon trafił do szpitala. W godzinach popołudniowych nieznanymi sprawcy ob sypani strzałami rewolwerowymi 4 Japończyków, wychodzących z restauracji w dzielnicy międzynarodowej. 2 Japończyków odniosło rany.

francuskiego duże znaczenie ze względu na politykę wewnętrzną.

W razie nieuzyskania żadnych oswiadczeń formalnych i oficjalnych ze strony rządu narodowego, sprawa uznania tego rządu przez Londyn i Paryż w rozpoczynającym się tygodniu zostanie załatwiona ostatecznie.

Passionaria w Barcelonie?

BARCELONA (Pat.) Według nie sprawdzonych pogłosek Al Passionaria ukrywa się w Barcelonie, gdzie zaskoczyło ją niespodziewanie szybkie wkroczenie wojsk gen. Franco.

NA FRONTACH SPOKÓJ.

BILBAO (Pat.) Oba komunikaty zarówno głównej kwatery wojsk gen. Franco jak i rządu republikańskiego podają, że na wszystkich frontach panuje spokój.

Syria walczy o niepodległość

Dymisja rządu. Zatarg z władzami mandatowymi. Manifestacje w Damaszku.

Beyruh. (Pat.) 19. II.

W dniu wczorajszym gabinet syryjski, na którego czele stał Dżemil Mardam, podał się do dymisji.

Przesilenie polityczne, które doprowadziło do dymisji rządu, ma źródło w dwóch inicjatywach rządu syryjskiego, sprzecznych z obecnym statutem terytorium mandatowego.

Pierwszą — było ogłoszenie tekstu memorandum, zawierającego projekt wprowadzenia w życie wniosków, uchwalonych przez Izbę w Damaszku 31 grudnia r. ub., w których parlament syryjski stwierdził

NIEPODLEGŁOŚĆ SYRII.

Dokument ten, który miał być wręczony wysokiemu komisarzowi francuskiemu, zapowiadał następującą decyzję: objęcie w krótkim czasie administracji celnej, przejęcie reprezentacji na zewnątrz i wysłanie przedstawicieli Syrii za granicę, rozwiązanie umów z doradcami francuskimi, których liczba przekracza liczbę ustaloną w traktacie z r. 1936, wreszcie utworzenie armii narodowej.

Z polecenia wysokiego komisarza delegat francuski w Damaszku zakomunikował premierowi syryjskiemu, iż nie może zgodzić się na wręczenie komisarzowi tego dokumentu, którego tekst przed tym jeszcze zakomunikowany został prasie i który zredagowany został

W „SŁOWACH NIEDOPUSZCZALNYCH“.

Niezależnie od tego na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, ministrowie syryjscy zajęli stanowisko w sporze, wywołanym przez administrację syryjską w kwestii stosowania statutu gmin wyznanych. Statut ten ogłoszony został 18 listopada 1938 r. okólnikiem wysokiego komisarza, a ujęty był zgodnie z zasadą wolności sumienia.

Rząd syryjski w instrukcjach rozesłanych władzom sądowym,

ZAWIESZA WYKONANIE TEGO DEKRETU.

Należy przypomnieć, że rozporządzenie wysokiego komisarza z 18 listopada 1938 roku wydane zostało w porozumieniu z rządem syryjskim. Zawieszając wykonanie tego rozporządzenia, rząd syryjski popelniał nadużycie władzy, a uczynił to na skutek petycji grupy Ulemas.

Do zredagowania tej petycji podjął blok nacjonalistyczny, dążący do wywołania wzburzenia

POD POZOREM OBRONY PRAW RELIGIJNYCH.

W petycji tej Ulemas występując przeciwko zasadzie szanowania wolności sumienia, twierdzą, że religia muzułmańska nakazuje karać śmiercią renegatów. Jeżeli protestują oni przeciwko postanowieniom, umożliwiającym kobietom muzułmańskim zawieranie związków muzułmańskich z nie muzułmanami.

Należy zauważyć, że postulaty grupy Ulemas wyłuszczone w tej petycji, wychodzą poza ramy ustawodawstwa innych krajów muzułmańskich, w szczególności Iraku i Egiptu.

Powyższe dwie kwestie były przedmiotem onegdajszych i wczorajszych obrad rady ministrów, a rozbieżności poglądów były tak wielkie, że musiały doprowadzić do dymisji rządu.

DAMASZEK. (Pat.) Na wiadomość o dymisji gabinetu Dżemil Mardama blok nacjonalistyczny i ekstremiści zorganizowali manifestację.

Kilkutysięczne grupy manifestantów udały się przed mieszkania przewodców partii, żywo oklaskując ich. Sklepy i magazyny zamknięto. O godz. 18 zebrała się wielka rada bloku nacjonalistycznego, na której Dżemil Mardam przedstawił obecną sytuację.

Wilno w hołdzie pamięci W. Papieża Piusa XI

Uroczysta akademie w Teatrze M. na Pohulance

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się w Wilnie podnosta akademie żałobna ku czci J. Św. ś. p. Papieża Piusa XI w sali Teatru Miejskiego na Pohulance.

Na scenie, na wysokim postumencie, otoczonym zieloną, na tle flag państwowych i narodowych umieszczono popiersie ś. p. Papieża.

Na widowni teatru, szczerze wypełnionej przybyłymi na akademie, wzdłuż ścian i balkonów pierwszego piętra zajęło miejsce kilkadziesiąt osób szlacheckich, organizacyj młodzieży akademickiej, stowarzyszeń społeczno-katolickich i innych. W pierwszym rzędzie zajęli miejsce pan wojewoda L. Bociański, J. E. Ks. Arcybiskup, metropolita wileński Romuald Jabrzykowski, oraz inspektor armii gen. Dąb-Biernacki. W dalszych rzędach zasiadli przedstawiciele władz państwowych i szefowie urzędów niespolonizowanych, senatorowie i posłowie, generalicja, kapituła wileńska, przedstawiciele wojska, miasta, uniwersytetu, przedstawiciele organizacji społecznych, związków zawodowych i innych.

Akademie rozpoczęło odegranie marsza żałobnego Szopena, po czym akademie zagrał prezes Akcji Katolickiej, dyr. Oskwarek - Sierosiński, który m. in. powiedział:

„Polski Papież”

Postać Wielkiego Papieża, którego Bóg w najcięższych czasach po wierzył łódź Piotrową, zrosła się nie

Wykład red. J. Święckiego „Pozarolnicza wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich”

20 bm., t. j. dzisiaj w poniedziałek odbędzie się w sali 5 gmachu główne go USB, o godz. 18.30 wykład red. J. Święckiego na temat „Pozarolnicza wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich”.

Będzie to siódmy z kolei wykład z cyklu odczytów o rozwoju ziem wschodnich, urządzanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich okręgu wileńskiego wspólnie z akad. stowarzyszeniami regionalnymi.

Wykład dyr. Tańskiego „Przemysł i handel na ziemiach wschodnich” nie odbędzie się z powodu nagłego wyjazdu prelegenta za granicę.

rozerwalnie z naszą historią. Trzydniowy zgróżył Ks. Ratti, jako Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce Odrodzonej, w czasach najtragiczniejszych, w czasach największego zmagania się z wrogiem zewnętrznym — uczyniła Go nam szczególnie bliskim i drogim.

Pamięć Wielkiego Papieża pozostała nie w Polsce tak żywa — jak może w żadnym narodzie katolickim. Gdy w lecie 1920 r. czerwona armia dotarła pod stolicę, gdy ją przedstawiciele obcych państw opuścili, Achilles Ratti, pełen niezłomnej nadziei, spokojny, nieugięty w swej misji Apostolskiej, pozostaje w niej, trwa na posterunku, dając dowód swej odwagi i przywiązania do tych, którzy w tej chwili najwięcej potrzebowali podtrzymania na duchu.

Piersi kardynała Ratti za zasługi około spraw polskich zdobi order „Orła Białego”, najwyższe oznaczenie, jakie Rzeczpospolita posiada.

Nuncjusz Ratti opuszczając Polskę zabiera ze sobą obraz Tej, co Jasnej bronii Częstochowy. Na ścianach kaplicy w Castel Gandolfo każe utrwalic dla potomnych fragmenty „Obrony Warszawy”, aby mu często przypominały niezapomniane chwile, przeżyte wśród nas.

Po skończeniu wezwał prelegent obecnych do uczczenia pamięci ś. p. Papieża Piusa XI przez powstanie. W momencie, kiedy oddawano hołd zmarłemu Papieżowi, orkiestra odegrała hymn papieski i narodowy hymn polski.

W dalszym ciągu akademie żałobnej obszerny i wnikliwy odczyt pod tytułem „Pius XI wychowawcą ludzkości” wygłosił profesor USB, dr Chmaj.

Z odczytu dajemy poniższe streszczenie:

Wielki Wychowawca

Dopiero przyszłość pozwoli całkowicie scharakteryzować postać Piusa XI, tym niemniej już dziś wszyscy zdają sobie sprawę, że odszedł mąż wielki, który położył dla świata ogromne zasługi.

Pius XI był i pozostał jednym z największych wychowawców ludzkości.

Ks. Ratti był człowiekiem nowoczesnym, znał i rozumiał dzisiejsze życie. Proroczym okiem ogarniając świat, wiedział, że wszystko to, co dziś modne co nawet rewolucjonizuje społeczeństwa i narody, będzie musia-

ło w przyszłości pokłonić się przed prawdą wieczystą.

Swoją wielką program religijno-wychowawczy który zamykał się w haśle „Pax Christi in regno Christi”, realizował nieustannie i wytrwale, podchodząc do każdej sprawy bezkompromisowo. Siłę zaś i moc wytrwania dała mu nieustraszona wiara.

Papież Pius XI od obrony przeszedł do ofensywy, tworząc Akcję Katolicką, będącą kręjącą katolików dla pozyskania mas dla idei Chrystusowej.

Następnie mgr Nowosad odczytał wyjątki z encyklik Piusa XI oraz artykułu p. Surzyńskiego fragment z „Quo vadis” o męczeństwie św. Piotra, po czym chóralnie „Echo” wykonał utwór Gomółki: „Siedząc nad wodami Babilonu” i „Pana ja wzywać będę”.

Przy dogasających zniczach, w poważnym nastroju akademie żałobną zakończyło odegranie przez orkiestrę „Stabat Mater” Rossiniego.



GRUZLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnic, wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarzy „Balsam Trikoian — Age” który ułatwiając wydzielanie się płucno, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Co za erudyta!

Jeden z dziennikarzy wileńskich, wielki erudyta w zakresie najnowszej historii politycznej Europy i stosunków rodzinnych rodzin panujących ubiegłego stulecia, ostatnio nie wie, o czym pisać.

Prowadzi więc żarte polemiki z recenzjami filmowymi pism konkurencyjnych i przy okazji daje upust swemu „dobremu wychowaniu”, obdarzając te pisma niewybrednymi epitetami.

Dlaczego dotąd nie znalazł ani jednego słowa obrony dla pewnego swojego kolegi, któremu kiedyś proponował pracę w swoim piśmie i którego obecny los mógłby mu do starczyć wiele wdzięczniejszych tematów, niż tego wczorajszego kompromitujący występ „po tematyczny”?

St.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Uwaga kupcy!
W Wilnie kursują fałszywe
weksle

W tych dniach został zatrzymany znany w Wilnie, w sferach kupieckich, p. S., oskarżony o to, że operował weksłami rzekomo klientom, kiedy w rzeczywistości weksle te były podpisane przez osoby fikcyjne.

Podobno w obrocie znajduje się takich weksli na kilka tysięcy złotych.

Samobójstwo czy pomyłka?

Do szpitala Św. Jakuba przywieziono wczoraj 28-letniego Józefa Sutkiewicza (Legionowa 63), który przyjął 15 tabletek prawdopodobnie luminału lub jakiegoś innego środka usypiającego.

Na razie nie stwierdzono, czy Sutkiewicz usiłował popełnić samobójstwo czy padł ofiarą pomyłki.

Zajście w synagodze Chciał pobić matkę

W sobotę wieczorem, w synagodze przy ul. Niemieckiej 8, na tak zw. dziedzińcu szkolnym, miała miejsce wielka awanturnia.

Niejaki Hesel Gekler wtrącił do oddziału kobiecego i z pięściami rzucił się na swoją matkę, Mariaszę Geklerową (z-k lw. Mikołaja 4). Oburzony tłum nie dopuścił do pobicia matki i przybrał wobec Geklera tak groźną postawę, że napastnik musiał salwować się ucieczką.

Powodem niesłychanej napaści syna na matkę w bożnicę były nieporozumienia między jego matką a żoną... Syn uznał, że żona została obrażona... (c)

OSTATNIE DNI

Już we czwartek 28 b. m. rozpoczyna się ciągnięcie

I klasy

Śpiesz kup los

w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

WILNO

Mickiewiczza 10

gdzie stale padają wielkie wygrane.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 700.9.0

61 kardynałów

wyberze nowego papieża

CITTA DEL VATICANO. [Pał. Przygotowania techniczne do conclave dobiegają końca.

Liczba kardynałów, którzy wezmą udział w wyborze nowego papieża, wyniesie według przewidywań prasy 61 na ogólną liczbę 62 członków św. kolegium. Nieobecnym ma być kardynał Bogliani, którego stan zdrowia jest bardzo poważny.

W chwili zapieczętowania drzwi wło-

Wyjątek

dla Prezydenta i Marszałków
Polski

W związku z wiadomością, że gen. Żeligowski złożył w Sejmie wniosek o zmniejszenie emerytur do 1000 zł — dowiadujemy się, iż projekt obniżenia emerytur wyższych nie obejmuje emerytur Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałków Polski.

dających do apartamentów watykańskich, przeznaczonych na conclave, przestanie funkcjonować około 100 aparatów telefonicznych, znajdujących się w lokalach conclave.

W poniedziałek odbędzie się w Bazylice św. Piotra ostatnie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Piusa XI. Na nabożeństwie tym obecny będzie m. in. delegowany przez rząd polski na uroczystości pogrzebowe podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr., Szembek. Ponadto zjawiają się członkowie ambasady, delegaci Uniw. J. Piłsudskiego oraz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Goskowski i ks. prof. Meyszowicz.

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

Ostatnie nowości

NA SEZON WIOSENNY

sukna, wełny, jedwabie

w wielkim wyborze już nadeszły

M. GORDON S. A.

Wilno, Niemiecka 26

Marzyć oszczędnie — czy marzyć rozumnie?

Nasze sny i marzenia przypominają naszą rzeczywistość. W snach bywamy inni niż w rzeczywistości, ale mimo to pozostajemy podobni do siebie. Marzenia nasze utkane są również w naszych wewnętrznych możliwości. Marzymy na miarę naszych pragnień, sił i wyobraźni.

Sen rozwiwa się w blasku poranka, marzenia spływają beztępidnie. Ale jest system marzeń, opartych na rzeczywistości, funkcje nujący według pewnych praw, pozostawiających po sobie trwałe ślady. Jest nim loteria.

Bilet loteryjny pozwala nam opuścić kraj rzeczywistości i podążyć do kraju marzeń. Podróż ta zaczyna się już w chwili nabycia losu. Tworzymy sobie obraz przyszłości, układamy i systematyzujemy nasze marzenia, które znalazły powiew realny podkład, usiłujemy sobie wyobrazić czy wygramy, ile wygramy i jak zużytkujemy wygraną sumę.

A potem nadchodzi moment skonfronto-

wania marzeń z rzeczywistością. Oczywiście marzycieli maksymalnych, śniących o zdobyciu miliona, jest bardzo wielu, a tylko jeden z nich w każdej loterii może być szczęśliwym. Okazuje się jednak, że marzenia nie mają się kurczyć, umiemy się przystosować do warunków życia. Marzyciel na skalę najwyższą bywa niemal zawsze zadowolony, uzyskawszy nawet znacznie mniejszą wygraną. Przyjemności, które mu dała podniecona wyobraźnia, pozostaną jego własnością, a marzenie samo nie traci swych podstaw, ale przenosi się do następnej serii ciągnięć.

Marzyciel skromny nie ma powodu do rozczarowania, bo i tak nastrojony jest trochę realistycznie. Zadawała się tym, co zdoła być, wierzy w to, że fortuna nie zapomina o skromnych. Tak więc loteria, będąca systemem marzeń, opartych na rzeczywistości, rozdziela uśmiechy swoje między wszystkich marzycieli, tak rozróżnych jak i oszczędnych. A. W.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4. III.)

ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

polsko - litewskiego

Ukaże się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze — obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4. III br. do całego nakładu „Kurjera Wileńskiego” przeznaczony dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i w Litwie będzie kolportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kurjera Wileńskiego” przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obietnic.

Weześniejsze skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie niewykonalne.

Skloniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, kiedy, jak to powszechnie wiadomo, gromadzą się w Wilnie przyjezdni z całej Polski.

Fałszywy adwokat i 20.000 litów w banku kowieńskim

Ciekawa afera w Wilnie

Leopold Szymkiewicz, zam. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4, złożył w policji sensacyjny meldunek, że padł ofiarą sprytnego oszustwa, które może go narazić na poważną stratę.

Szymkiewicz posiadał na Litwie majątek, który został rozparcelowany. Tytułem odszkodowania zaś przyznano mu

20 TYSIĘCY LITÓW, które zdeponowano w kowieńskim banku. Ponieważ podjęcie tych pieniędzy nastąpiło pewne trudności, Szymkiewicz postanowił zwrócić się do adwokata, który był się podjął prowadzenia sprawy.

Właśnie akurat w tym czasie poznał niejakiego Kazimierza B., który

niczyło blisko 100 osób, prezes Grała wygłosił odczyt polityczny.

„Falanga” podobno w tym zebraniu nie brała udziału, o czym mogłoby świadczyć i to, że wczoraj wieczorem w lokalu „Falangi”, przy ul. Wielkiej, odbywała się zabawa. (c)

PODAŁ SIĘ ZA ADWOKATA.

„Pan mecenas” pobrał od p. Szymkiewicza pewną sumę pieniędzy na koszt „manipulacyjnej”, otrzymał od niego plenipotencję na podjęcie wskazanej sumy i miał jeszcze załatwić kilka drobniejszych formalności.

W tych dniach jednak Szymkiewicz dowiedział się, że

„ADWOKAT” JEGO ZNIKL.

Jednocześnie poinformowano go, że B. jest pokątnym doradcą. Szymkiewicz wyraża obawę, że B. mógł udać się do Kowna i podjąć na podstawie wyludzonej plenipotencji 20 tysięcy litów.

Policja wszczęła dochodzenie.

Fatalna polityka władz narciarskich

Mistrzostwa narciarskie świata są już skończone. FIS miał niespotykaną jak na stosunki sportowe reklamę. Przed zawodami w Zakopanem było wiele krzyku i gadania, lecz sądzić, że krzyk ten który miał przede wszystkim na celu godne zapropagowanie zawodów teraz przekształcił się w obrzębie.

I kto wie, czy słowa oburzenia nie będą głośniejsze i bardziej wymowne od słów zachęty i propagandy.

Oburzeni jesteśmy nie dlatego, że FIS odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych i że w tonie jącym śniegu pogrzebano dziesiątki tysięcy złotych, lecz przede wszystkim dlatego, że Polska niestety nie zdała egzaminu sportowego.

Nasze przeważające ambicje organizacyjne są niewspółmiernie wielkie w stosunku do ambicji sportowych.

Rozumiem doskonale, że rola gospodarza jest trudna, że wymaga przede wszystkim wiele umiaru i grzeczności, lecz obok tych obowiązków gospodarza wyrasta potężny atut sportowy. Przecież Niemcy zwycięstwa olimpijskie zawdzięczają przede wszystkim temu, że Igrzyska odbyły się w Berlinie i że organizatorami byli oni sami. Nie jest to tajemnicą, że rola gospodarza jest tem szczęśliwszą, że zawodnicy mają możliwość prowadzenia mniej skomplikowanych od innych rywali walki. Wystarczy wymieć tutaj takie czynniki jak: znajość mości boiska, własna publiczność, własna kuchnia i domowe otoczenie.

Polska niestety nie mogła, nie chciała, czy też nie wiedziała jak ma zdy skontować w Zakopanem te wszystkie tak ważne prerogatywy organizatora.

Jesteśmy oburzeni. Oburzeni jesteśmy dlatego, że nie wykorzystaliśmy swych możliwości i w sposób niedołączny przegraliśmy ten wielki pojedynek o mistrzostwo świata. Przegrać w domu, to niby mniejszy wstyd, niż za granicą, lecz skoro do imprez sportowych przywiązujemy wielkie znaczenie w skali stosunków międzynarodowych to w takim razie trzeba nie co inaczej niż obecnie kierować życiem sportowym Polski.

Nas Wilnian najbardziej boli serce, że przegraliśmy i to fatalnie przegraliśmy biegi płaskie. Kolebką narciarstwa polskiego jest Zakopane i Zakopane jest stolicą sportów zimowych. Lecz zdaje się nikt tego jeszcze nie powiedział, żeby stolica miała mieć za wyjątkiem prestiżowych względów większe prawa sportowe. Nie ludzimy się nadzieją, że po artykule tym wstrzymane zostaną dotacje pieniężne dla Zakopanego, że kasa PZN i PUWF i PEF zamknie swoje okienko i przestanie karmić tysiąca mi złotych tych narciarzy, którzy nie wiem po raz już który wprowadzili w błąd opinię sportową Polski. Boga tym strumieniem płyną pieniądze do Zakopanego, inwestycje, imprezy, kolejki, aleje, słowem świat chcemy za dziwić, a jak przychodzi co do czego, to w ogólnym bilansie sportowym mamy deficyt.

Zdawałoby się, że ktoś lepiej może znać góry od tych ludzi, którzy w

górach mieszkają i ktoś mógłby lepiej jeździć na nartach, jak ci, co od maleństwa pelzają po stokach zaspanych śniegiem, a jednak mimo wszystko narciarze Zakopanego nie potrafią odegrać najmniejszej roli w biegu zjazdowym, czy slalomie. Słowem jest źle. Sytuacja nie do pozazdroszczenia. Cóż można poradzić? Chyba tylko to, żeby raz nareszcie została zrzucona pycha z serca i żeby nasze władze sportowe zechciały rozglądać się po nieco szerszym terenie. Punkt ciężkości z Zakopanego musi być przesunięty w kierunku Wilna.

Finlandia ma zdecydowanie naj lepszych narciarzy świata. Wileńszczyzna pod względem terenu mało ustępuje Finlandii i gdyby sprawiedliwy byłby podział pieniędzy sportowych i gdyby Wilno przynajmniej w 50 proc. mogło korzystać z tych praw co Zakopane, to mielibyśmy zawodników, którzy mogliby ze znacznie większym powodzeniem nawiązywać walkę z ekstraklasą zawodników.

Żeby tak naszym chłopcom na wsi dać wygodne łóżko, kilo cukru i parę złotych na codzienne wydatki, odsuwając codzienne kłopoty, a zachęcając ich do intensywnego treningu, to mielibyśmy dziesiątki do skonałych biegaczy. Musi być sprawiedliwy podział pieniędzy. Wileńszczyzna domaga się przysłania trenera i chce wziąć na siebie tę wielką odpowiedzialność bronięcia barw Polski w przyszłych zawodach. Rzecz oczywista, że mówimy o tych sprawach nie z punktu widzenia dzisiejszego dnia, lecz z perspektywy pokoleń narciarskich.

Niemcy odnieśli cały szereg wspólnych zwycięstw w Zakopanem. Do niedawna Niemcy nie dochodzili w górze do głosu w narciarstwie. Mieli przeciwnych zawodników i na tym koniec. Lecz to co nam obecnie narciarze Niemiec pokazali w Zakopanem jest najlepszym dowodem tego, że przez pracę można dojść do tytułu mistrza świata.

Krótko mówiąc — kosztowało to ich trzy lata pracy. Sprowadzili trenera jednego, drugiego, trzeciego, czwartego. Wysłałi kilka plutonów u talentowanych sportowców w góry i tam w tych narciarskich koszarach tak wyglądali styl sportowy, że dzisiaj Niemcy są extra - klasą i budzą ogólny podziw w świecie sportowym. Niemcy wyszli znacznie lepiej od Norwegii. Niemcy zdobyli najwięcej pierwszych miejsc. I kto co może mieć im do zarzucenia. Tylko podziw i uznanie. Skoro więc mamy poważnie traktować sport narciarski w Polsce, to musimy raz nareszcie zerwać z obłudną dekoracją Zakopanego i wziąć się solidnie do pracy.

Polska posiada pod wielu względami znacznie zdrowszy element młodzieży od innych państw. U nas na wsi chociaż jest nędza, to jednak chłop nasz jest mniej zdemoralizowany życiem od innych ludzi mieszkających niby to na prowincji, lecz w terenie który prowincją nigdy nazwany być nie może. Niemcy nie znają półśrodków. Niemcy umieją wycho-

wywać swą młodzież i nie dziwnego, że mają we wszystkich bez wyjątku gałęziach sportowych wspaniałe rezultaty. Niemcy zadali kłam twierdzeniu, że dobrze skakać może tylko Norweg, a biegać tylko narciarz Finlandii, wiosłować mogą tylko Anglicy czy Amerykanie. Te wszystkie stare tezy sportowe zostały przez nich obalone i jeszcze raz przechodzimy do wniosku, że praca w sporcie gra nie ma rolę zasadniczą. Jasną jest rzeczą, że trzeba bezwzględnie liczyć się tutaj z talentem, że można w pięknie jeździć na nartach, lecz nigdy nie być mistrzem.

I czy nie trafia nas szlak jak zastanowimy się na chwilę przynajmniej nad tą wielką ewolucją, jaką przeszedł w ostatnich latach sport i nad tym wspaniałym pochodem postępu, a my stoimy na uboczu i nucimy znany refren akademickiej piosenki: „Gdy wieczorem marzę sam to w mej wyobraźni stają widma dawnych lat...”

Widma dawnych lat... Stan chorobliwy i niebezpieczny. Wieczne sentymenty, konwenanse i ustępstwa. Nie odczuwamy własnej korzyści i nie umiemy walczyć, bo nie umiemy w sporcie pracować.

Jarosław Nieciecki.

Płk. K. Burczak prezesem W. K. S. „Śmigły”

Odbyło się w Wilnie zebranie W. K. S-u Śmigły. Po sprawozdaniu ustepującego Zarządu i udzieleniu absolutorium ustepującemu władzom dokonano wyboru nowego zarządu.

Na czele najsilniejszego na terenie Polski północno-wschodniej klubu WKS Śmigły stanął płk. dypl. Burczak znany entuzjasta i działacz sportowy.

Nowinki żuławskie

Trzeba coraz bardziej poważnie liczyć się z tym, że Marsz Żułów—Wilno odbędzie się w anormalnych warunkach, to znaczy bez śniegu. Patrole będą maszerować pieszo z nartami na ramieniu karabinem i 5 kg plecaczkiem.

Walka z brudem

Wczoraj z inicjatywy Ośrodka W. F. w sali przy ul. Ludwiskiej 4 odbył się „wieczór” propagujący higienę.

W wieczorze tym udział wzięli pracownicy fabryk wileńskich.

W przeprowadzonym konkursie pierwsze miejsce za pomysłowość walki z brudem zdobyli pracownicy firmy „Elbis”, na dalszych miejscach: Butków i Janczys.

Na zakończenie wygłoszony został odczyt na temat higieny w życiu codziennym i sporcie.

WKS Śmigły jest klubem, który posiada 10 sekcji, jest klubem najbardziej wszechstronnym i najlepiej zorganizowanym. Panowie wojskowi na terenie Wilna mają ogromne załugi sportowe, szerząc racjonalną propagandę sportu polskiego w naszym mieście.

Mający się odbyć bieg sztafety wy młodzieży szkolnej został przez organizatorów odwołany.

Po skończonym etapie Żułów — Niemecznym nastąpi w Niemecznym dodatkowe badanie wszystkich zawodników. Natomiast w Różyskach grono lekarzy obserwować będzie maszerujących zawodników.

Narciarze maszerować będą musieli w butach narciarskich. Obuwie narciarskie, a nie inne jest obowiązujące. Do tego trzeba dodać, że buty będą, jak i sami zawodnicy, oplombowane. Patrole obowiązują sztyk zwaną. Przekraczać punkty kontrolne trzeba w sztyk zwanym nie dłuższym jak 25 metrów.

Ze względu na to, że nie odbędzie się start młodzieży szkolnej przesunięto nieco godzinę startu patroli. Pierwszy wyruszy z Żułowa o g. 9.45.

Elektrit — Flota 8:8

Mylne wyroki sędziów ringu bokserkiego

Przyjazd do Wilna bokserów „Floty” z Gdyni obudził większe zainteresowanie niż mecz z innym jakimś klubem przyjeżdżającym. „Flota” przyjechała do Wilna w naj silniejszym składzie: Wąrowskim, Wasiakiem i Karolakiem na czele. Niestety, wchodząc już do sali dowiedzieliśmy się, że sensacyjnie zapowiadający się pojedynek Wąrowskiego z Blumem nie odbędzie się ze względu na to, że Blum zrezygnował z walki nie podając żadnych wyjaśnień.

Główna więc uwaga skupiła się na walce Lendzina z Iwańskim i na występ Wasia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Do uzyskania tego wyniku przez „Elektrit” przyczynili się w dużej mierze panowie sędziowie, którzy niestety nie stanęli na wysokości zadania i raz po raz popełniali zasadnicze błędy, których trzeba było unikać.

Wynik 8:8 jest krzywdzący bokserów „Floty”. Inną jest całkiem rzeczą, że marynarze w Wilnie nie zademonstrowali wysokiej klasy i raczej zawiedli.

Po powitaniu drużyn i po wzniesieniu okrzyku na cześć floty wojennej Polski rozpoczęły się walki.

Waga musza Lendzin (E.) wypunktował Iwańskiego (F.). Bokser wileński był źle uosobiony. Na ringu stanął z bólem głowy i gardła. Jego przejściowa niedyspozycja jest jedynym usprawiedliwieniem słabego poziomu. Iwański niższy o głowę, lecz bardziej krepki i silniejszy fizycznie zagraża Lendzinowi poważnie i gdyby nie trzecia decydująca runda, w której Lendzin potrafił zdobyć się na lepszy finisz, to kto wie czy spotkanie z Iwańskim nie zakończyłoby się wynikiem remisowym. Lendzinowi brak agresywności

i tej prostej zdawałoby się, inteligencji bokserkiej. Nie umie on wykorzystywać słabych momentów przeciwnika. Ma zbyt miękkie serce i nie umie narzucać swego systemu walki, a chcąc być reprezentantem Polski trzeba dbać o te względy. Lendzin dotychczas był faworytem publiczności wileńskiej. Nie wiem więc dlaczego tym razem sala dopingowała Iwańskiego. Czyżby miało to wróżyć koniec kariery bokserkiej Lendzina?

Waga kogucia Łukmin (E.) pokonał nieznacznie na punkty Gwardziaka (F.). Walka mało ciekawa. Sędziowie, ogłaszając zwycięstwo Łukmina skrzywdzili Gwardziaka, który jeżeli nie był lepszym, to w każdym bądź razie równorzędnym Łukminowi.

Waga piórkowa Kolecki (F.) pokonał na punkty Malinowskiego (E.). Kolecki podobał się. Walczył agresywnie i ambitnie. Malinowski nie miał nic do powiedzenia. Spotkanie mało ciekawe i na niskim stojące poziomie.

Waga lekka Kulesza (E.) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Jaworskim (F.). Sypie się grad ciosów Kuleszy na Jaworskiego. Kulesza jest bardziej opanowany i walczy przytomnie. W trzeciej rundzie panuje całkowicie nad sytuacją i zwycięża zdecydowanie na punkty.

Waga półśrednia Waslak (F.) wygrał z Bergiem (E.). Bardziej odpowiadałby remis. Wasiak norzalancki i mało agresywny. Berg walczył z Wasakiem jak równy z równym. Berb miał bardzo dobry dzień i z meczu na mecz poprawia się coraz bardziej. Wynik remisowy powinien być w zupełności wystarczający Wasiakowi, lecz coś kiedy sędziowie wileńscy ulegli widocznie sugestii i krepowali się.

Waga półśrednia [drugie spotkanie] Unton (E.) pokonał Piechockiego (F.). I w tym wypadku skrzywdzono zawodnika „Floty”. Spotkanie Untona z Piechockim było typowo remisową walką. Walka prowadzona była niemal przez cały czas w zwarcu. Poziom sportowy niski.

Waga średnia Kniga (F.) pokonał Borysa w drugiej rundzie przez k. o. Borys nie miał tutaj nic do powiedzenia.

Waga półciężka Karolak (F.) spotkał się z początkującym bokserem „Elektrit” Badyną. W drugiej rundzie Karolak posłał na deski wilnianina, którego sędziowie wyliczyli.

Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W ringu sędziował bardzo dobrze p. Kaleński. Należałoby punkty obliczać niezbyt trafnie: Holownia, Coch i Gilmuł. Raz jeszcze zwracamy uwagę na odpowiedni dobór panów sędziów, którzy mogą swymi fatalnymi rozstrzygnięciami obrzydzić życie niejednemu zawodnikowi i wywołać oburzenie wśród stałych bywalców meczów pięcierskich. Skoro mamy dwóch dobrych sędziów: Holownię i Kaleńskiego, to nie warto na mecze poważniejsze zapraszać mniej rutynowanych.

Dobrze się stało, że nareszcie rozwiązana została definitywnie sprawa ustawienia ringu w Sali Miejskiej. Ring umieszczono na scenie, co w znacznej mierze ułatwiło organizację i rozszerzyło salę.

Najlepszą imprezą bokserką ma być teraz mecz z „Ruchem” ze Śląska (5 marca), następnie 11 i 12 marca odbędą się indywidualne mistrzostwa Wilna, a 25 i 26 marca w Wilnie odbędą się eliminacyjne zawody przed mistrzostwami Polski z udziałem Warszawy, Białegostoku i Wilna, JN

PIERRE NORD

32

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Rozumiem to — odparł poważnie Heim.

Kompars, którego nadejście nie zauważyli ci dwaj amatorzy silnych wrażeń, położył poręcznikowi rękę na ramieniu. Ten wzdrzygnął się, spuścił głowę, buzdził się jakby ze snu. Zwrócił się do Francuza ze złością, jakby go zobaczył po raz pierwszy:

— Ech, ty! Ruszaj w tej chwili do podoficera, który kieruje uprzątnięciem gruzów i rób, co ci każe. Będziesz pracować na stacji. Francuskie świnię rozpałiły ten pożar, niech go Francuzi gaszą. Zobaczymy, czy to takie komiczne, jak ci się zdaje, gdy składy amunicji wylatują w powietrze.

Sledził oczami chłopca, żeby się nie wymknął.

— Poślę tam strażaków i wszystkich cywilów, których zbierze się na ulicy — rzekł do Komparsa. — Nie zaskodzi, jeśli kilku z nich tam się wywróci. To uspokoi może nareszcie ich lotników.

Wysłannik Kwatery Głównej patrzył na niego w zamyśleniu.

— Dziwny z pana człowiek, kolego. Przeglądałem się panu z bezpiecznego schronu, podczas gdyście tu udawali zuchów z tym małym. Nawiasem mówiąc, urządził go pan dobrze. I przypomniałem sobie spostrzeżenie mego szefa: „Gdyby się nie zastanowić głębiej — mówić — możnaby myśleć, sądząc z zachowa-

nia się naszych żołnierzy i cywilów francuskich, podczas rzucania bomb z samolotów, że ci drudzy są nieskończenie odważniejsi od pierwszych. Naturalnie jest to błąd. Idzie o zjawisko natury czysto moralnej, mylne i pozorne. Po pierwsze cywile nie przyzwyczaili się jeszcze do wielkich niebezpieczeństw i do karności, do której one zmuszają. Poza tym jednak i przede wszystkim, ci tam w dole widzą swoich i podświadomość płata im figla, łudząc ich, że samoloty francuskie nie mogą im zrobić krzywdy. Ale to nie potrafa długo”.

— Oh! — rzekł Heim. — Widzę, że w Kwaterze Głównej macie czas na filozofowanie. Bo ja nie. Poluję na Francuzów. Nie wiem, czy wasz szef ocenia słusznie cywilów, ale to nie racja, aby pozwolić im myśleć, że tylko oni są odważni.

— Ach! — zawołał Kompars. — Oto argument, przed którym trzeba ustąpić.

Wóz ambulansowy wyminał oficerów. Za wielki dostał ładunek. Z tyłu kołysała się para butów.

ROZDZIAŁ VI.

Wielki tydzień Heima.

(Od wtorku 1.6 do niedzieli 5.6 1913).

Jedynymi wydarzeniami w następnym tygodniu były codziennie zebrania w komendanturze rady wojennej coraz bardziej bezcelowe, na których Heim trwał w zaczepnym milczeniu. Swoje sprawy służbowe załatwiał stojąc, w jak najkrótszym czasie i z widocznym rozdrażnieniem, poczym uciekł, jak w napadzie szału, do pracy. Schmidt zaraził się wkrótce tym tajemniczym podnieceniem; skłopotany, zadyszany, ledwo się pokazywał, biegnąc ku nieznanym celom. Inni, sceptycznie nastroszeni, zachowywali się biernie.

We czwartek, wezwany przez komendanta mia-

sta, by wytłumaczyć, co przedsięwziął i czego oczekuje, Heim odpowiedział, że próbuje wszystkiego, niczego się nie spodziewając, a Niederstoff nie nalegał, jak gdyby miał do czynienia ze zdeklarowanym wariatem. W piątek, gdy Kompars pozwolił sobie zażartować wobec popędliwego oficera z jego miny spiskowca, usłyszał o sobie, że jest „prezenterem biur berlińskich”. W sobotę, Strohberg zrezygnowany, obstał sobie przepisowe walizy na front. W niedzielę Niederstoff nie przyszedł. O godz. 10 tej rano kazał uprzedzić, że jest chory i musi pozostać w łóżku.

Przybywszy do komendanta o wpół do jedenastej, Heim zawołał starego feldfebla, szefa gońców i miejscowego męża zaufania i rozkazał mu prawie uroczyście, zanieść osobiście komendantowi miasta potężną plikę aktów, oddać mu ją do rąk własnych i ewentualnie nawet go obudzić. Co uczyniwszy, porucznik zasiadł w swoim pokoju po raz pierwszy od pięciu dni i natychmiast usnął. Hałaśliwe wejście Strohberga i Komparsa nie obudziło go. Przypatrywali mu się ze zdumieniem. Heim śpiący — był innym człowiekiem. Rysy jego, wypogodzone mimo niezmiernego zmęczenia, o którym świadczyły podbite oczy i pochylenie ciała skurzonego, wulonego w fotel, miały jakiś dziwny i skomplikowany wyraz, było w nich coś spokojnego i bolesnego zarazem, jak czasem u dzieci, które sen zmorzy, nie uspokajając bólu bęba. Strohberg zaniepokojony, potrząsnął nim mocno.

— Co to? — rzekł, gdy porucznik otworzył błędne oczy. — Czyście chorzy?

Odruchem kawalerzysty odzyskującego przytomność po upadku z konia, Heim sięgnął po szpicrutę. Już tick nerwowy wykręcał mu szczękę.

— Nareszcie znalazłem was — zaśmiał się Strohberg.

(D. c. n.)

KRONIKA

LUTY
20
Poniedziałek

Dziś: Leona
Jutro: Feliksa, Eleonory

Wschód słońca — g. 6 m. 33
Zachód słońca — g. 4 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 19.II. 1939 r.

Ciśnienie - 756
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 1
Wiatr południowo-wschodni
Ciśnienie: stan stały, potem wzrosł, pochmurno
Uwagi: przelotne deszcze.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęczka (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

10.000 bezrobotnych. Bezrobocie na terenie Wilna osiągnęło liczbę około 10.000 osób, zatrzymało się na jednym poziomie.

Przypuszczalnie już w najbliższym czasie nastąpi na razie powolny spadek liczby bezrobotnych, by w miarę rozpoczęcia robót przybrać na siłę. Pierwsze roboty inwestycyjne mają być rozpoczęte już w początkach marca.

— **Magistrat „fryzjuje” drzewa.** Na ul. Piłsudskiego niektóre drzewa zostały zeszepeczone przez monterów, którzy obcięli gałęzie dotykające przewodów elektrycznych. Zadaniem plantacji będzie naprawienie wyglądu zdeformowanych koron. Na ul. Zakretowej, gdzie rosną kasztany, cięcia gałęzi będą miały na celu nadanie drzewom wyglądu szamponizowanego ze stylem ulicy.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Matura w szkołach muzycznych.** Ciekawą inowacją w szkolnictwie zawodowym stanowić będzie wprowadzenie egzaminów maturalnych w szkołach muzycznych typu licealnego. Absolwenci tych liceów zdawać będą dodatkową maturę w drugim roku studiów. Egzamin składany będzie wobec komisji państwowej. Program zawiera: egzaminy pisemne z języka polskiego, łaciny i historii. W ten sposób odbywanie nauki muzyki połączone będzie z ogólnym wykształceniem.

„Nocna wizyta” na weselu we wsi Chorążyski..

Onegdaj w mieszkaniu Elżbiety Łaty-szewiczowej, we wsi Chorążyski (pow. oszmiańskiego) odbywało się wesele.

W pewnej chwili od strony podwórza rozległy się krzyki i do mieszkania wpadło trzech mężczyzn: Antoni Topol (wiesz Tałminowo) oraz Bronisław (podsoltys) i Ludwik Piotrowscy ze wsi Chorążyski, którzy zdemolowali zastawione stoły, wybili szyby i zbiegli.

Antoni Topol zagroził przed odejściem Janowi Łatyszewiczowi, że w razie, jeżeli skierują sprawę o napad do policji, odpowie za to krwią.

Powodem zajścia była zaangażowana na zabawę weselną orkiestra, którą chcieli zamówić tegoż samego wieczoru na inną zabawę Topol i pozostali napatnicy. (c).

MARS Dziś premiera. Prestiżowy film polski. Wzrusz. dramat kobiety, który nigdy nie traci aktualności

Wyrok życia

Mistrzowska reżyseria **Juliusza Gardana.**
Role główne: **Andrzejewska, Eichlerówna, Damięcki.**
Nadprogram: Piękny dodatek kolorowy i aktualia.

SWIATOWID! Indyjski grobowiec

W roli głównej posagowo piękna **LA JANA** i niezrównani **Hans Stüwe** i **Gustaw Diessl**
Początki seansów o godz. 4-ej, w święta o godz. 1-ej

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „W perfumerii” na przedstawieniu wie czornym Teatru Miejskiego! Dziś 20 bm. przedstawienie wieczorowe o godz. 20, wypełni komedia w 3 aktach Mikołaja Laszłó „W perfumerii” w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

— Jutro, we wtorek dnia 21 lutego o godzinie 18 „W perfumerii”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś po cenach propagandowych „Rox i jej drużyna” po raz ostatni w sezonie. — Premiera ostatniego wtorku. Jutro ukaże się po raz pierwszy „Podwójna buchalteria”, komedia muzyczna. „Buchalteria” o trzymała dobrą obsadę ról, jest wyposażona w miłą muzykę, której instrumentacji dokonał W. Kochanowski i nowe dekoracje E. Grajewskiego. Reżyseria K. Wyrwicz Wichrowskiego.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 lutego 1939 roku.

6.56 Pieśń. 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS”. 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program. 8.15 Muzyka. 8.45 Audycja dla najmłodszych w oprac. Jadwigi Bałdowskiej. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka operowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja podnóżna. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Łaszka” — audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiad. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.08 Wiadomości „gospodarcze”. 16.20 Kronika nauk. 16.35 Fragmenty z oper R. Wagnera. 17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — p. gadanka. 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie. 17.40 Muzyka tan. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Pieśni Ludomira Różyckiego w wyk. Zofii Wyleżyńskiej. Akompaniuje Wał. Czuchowska. 18.20 Z naszego kraju: „Dokudowo — felieton Jerzego Putramenta. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans FIS-u”. 19.10 Audycja żołn. 19.40 Koncert rozrywk. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert symf. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Rok turystyki na ziemiach północno-wschodnich” — pogad. Fr. Łęskiego. 22.10 Koncert Klubu Muzycznego. Orkiestra smyczkowa pod dyr. Arnolda Röslera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.03 „FIS”. 23.05 Zakończenie.

Sprycarz

Wczoraj wieczorem do wędliniarzy Tajca, przy ul. Niemieckiej, wstąpił dwaj młodzi ludzie, którzy zdjęli płaszcz i zamówili dwie porcje parówek.

Po spożyciu kolacji jeden z klientów podniósł nagle alarm, że zamieniono mu nowy płaszcz na stary.

Tajca począł pertraktować z klientem w sprawie wynagrodzenia za poniesioną szkodę.

Wtem jednak zbliżył się do Tajca jeden z obecnych podczas zajścia klientów i stwierdził z całą stanowczością, że osobnik, domagający się wynagrodzenia za rzekomo skradziony płaszcz, przyszedł do wędliniarzy w tym samym płaszczu, który został mu rzekomo podrzucony.

Wzwołano policję, która pomysłowych „klientów” zatrzymała. (c)

PAN

Jutro premiera. Najbardziej czarujący film sezonu.
F.lm młodości, piękna, miłości i radości życia

ZAPOMNIANA MELODIA

W rolach głównych: **Andrzejewska, Zeliska, Znicz, Zabczyński, Grossówna, Fertner, Orwid, Sielański.**

„Zabawa”

I ep log w... szpitalu

Ubiegłej nocy przy ulicy Trębackiej 33, odbywała się zabawa weselna.

Koło północy zjawili się dwaj nieproszeni i mocno pijani osobnicy, którzy gdy ich nie wpuszczono, zaczęli awanturować się.

Powstała bójka w czasie której o baj napastnicy: **Stanisław Szemłnis (Szaficowa 3)** oraz **Bernard Michnowicz (Trębacka 33)** — zostali ciężko poranieni nożami. Pogotowie ratunkowe przewiozło ich w stanie poważnym do szpitala Św. Jakuba.

„Tekla”

w koszarach

Donosiliśmy już, że teatr miejski na Pohulance postanowił zorganizować przedstawienie popularne dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. Pierwsze przedstawienie już się odbyło.

W koszarach I Brygady i Baonu Saperów Wileńskich odegrano sztukę **J. Kosowskiego „Tekla”**. Następne przedstawienie tej samej sztuki są wyznaczone na 24 bm. w koszarach Baonu Saperów oraz na 25, 27 i 28 bm. w koszarach I. Brygady.

Grypa!

Na terenie Wilna notuje się wzrost zastabnieć na grype. Jak obliczają, choruje obecnie kilka tysięcy osób.

Lekarze ubezpieczalni mają znowu pełne ręce roboty. Grypa częstokroć ma bardzo złośliwy przebieg i często tzw. komplikacje.

Z teki policyjnej

„SYNKOWIE”.

Stanisław Wasilewski (Subocz 85) zameldował policji, że został napadnięty i pobity przez swoich synów **Władysława** i **Wiktora**. Napastnikami zajęła się policja. (c)

ZAGINAŁ.

Antoni Mironowski (Młynowa 2) zameldował policji o zaginięciu swego 14-letniego syna, Ireneusza. Chłopiec wyszedł z domu dwa dni temu i nie powrócił. (c)

„ELEGANT”.

Policjant aresztował wczoraj na rynku Kijowskim **Michała Rusanowicza**, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono dwa męskie ubrania skradzione z mieszkania p. Weroniki Traugutowej przy ul. Zakretowej 34.

PRETENSJE ZLIKWIDOWANO...

Aleksander Wasilewski (Legionowa 45) został wczoraj na ul. W. Pohulanka napadnięty i pobity przez **Piotra Zalcmana (Zacizze 10)**. Napaści dokonano na fte porachunków osobistych. (c)

Kupno i sprzedaż

PRAKTYCZNA KOREPETYORKA udziela lekcji w zakresie gimnazjum (z niemieckim i łaciną) b. tanio. Adres: Kalwaryjska 23 — 6-a (wejście z frontu).

HELIOS

Premiera. UWAGA. Nadzwyczajny program. Znakomita rosyjska tancerka

Vera ZORINA

w bajecznej, niewidzianej dotychczas sztuce filmowej w kolor. naturalnych

„Goldwyn Follies” (Jej kochany chłopiec)

W filmie: Scena z op. „Traviata” w wykonaniu gwiazd opery „Metropolitan” Balet „Lido” i wszechświatowej sławy komicy „Bracia Ritz” — oraz

Sylvia SIDNEY

we wzruszającym dramacie „Ten, którego kochałam”

Reż. Fritza Langa. Seanse o 4, 7 i 10-ej.

Nieodwołalnie ostatni dzień

Maria Antonina

Jutro premiera — „ZAPOMNIANA MELODIA”

Rekord powodzenia!!! Najwspanialsze arcydzieło XX w.

„SUEZ”

Nadprogram: Piękna kolorowa groteska p. t. „Parodia gwiazd”

Początek seansów: 4—6—8—10.20
Uwaga! Wobec wielkiego natłoku prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

KINO

Rodziny Kolejowej

ZNICZ „GEHENNA”

Wiwulskiego 2 w g powieści **Heleny Mniszek**. — Lidia Wysocka, Ina Benita, Cwiklińska, Zacharewicz, Samborski, Orwid, Fertner i Inni.
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

OGNIKO

Dziś. Wielki romantyczny film polski

„FLORIAN”

w gorywającej powieści Marii Rodziewiczówny. W rolach głównych: St. Angel-Engelówna, Kazimierz Junosza-Stepowski, H. Grossówna, J. Pichelski, J. Węgrzyn, J. Orwid i Inni.
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Poez. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurcenkowa**
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i koblce
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz**
choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR **Zeldowicz**
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa**
Choroby koblce, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA **M. Brzezina**
masaż leczniczy i elektryczna. Ja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA **Smiałowska**
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, tępieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłzające, wenny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depešowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świaniewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;

Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicz, Utańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: za odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

GENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

